

4

567
~~6~~

Humoreska pt.: "Kobieta i czas"

=====

wg opowiadania Wilhelma Lichtenberga

O s o b y : Narrator
Inga
Artur
Narrator II

Konieczka
Korsakow
Jesewski
Jaruga

+ + +

Narrator II: - Ponieważ skondensowana w czasie akcja niniejszej opowieści ciągnie się na przestrzeni wielu lat, będzie to "mini-tryptyk". Oto jego część pierwsza:

/g o n g /

Narrator: - Kapryśny przypadek losu zrządził, że Inga i Artur pozostali na krótki czas sami w obcym gwarnym towarzystwie. Artur, korzystając z okazji, ujął pieszczotliwie dłoń Ingi i szepnął:

Artur: - Kocham panią... Pragnę z całej duszy, aby została pani moją żoną...

Inga: - A ile pan ma lat, panie Arturze?

Artur: - Dwadzieścia trzy.

Inga: - Dwadzieścia trzy?! A ja mam dwadzieścia sześć. A więc... jestem o cały wiek starsza od pana!... Nie, drogi panie

7

Arturze. Mogłabym pana pokochać, ale nigdy nie zostanę pańską żoną.

Artur: - Ależ dlaczego, pani Ingo, na miłość boską, dlaczego?!

Inga: - Po prostu dlatego, że małżeństwo nie może być szczęśliwe, gdy żona jest od męża starsza i to aż o trzy lata. Czy jest pan odmiennego zdania, panie Arturze?!

/wyciszenie/

Narrator II: - Tryptyku część druga...

/ G o n g /

Narrator: - Po siedmiu latach dziwaczny los zetknął ich ze sobą ponownie.

Inga: - Och... Jakże się cieszę, że pana spotykam, panie Arturze!
Jak się panu powodzi? Co porabia pańska szanowna małżonka, jak zdrowie dzieci?

Artur: - Nie mam żony, ani dzieci. Jestem nadal kawalerem, pani Ingo... I przyznam się, że ciągle żyję nadzieją, iż kiedyś zostanie pani moją żoną. Pani albo żadna!

Inga: /wzdychając lekko/ - Boże, cóż za stałość... A swoją drogą jak ten czas leci... A ile pan właściwie ma lat, panie Arturze?

Artur: - Trzydzieści...

Inga: - Trzydzieści? A więc jesteśmy w jednym wieku. I proszę sobie wyobrazić, że za dwadzieścia lat będziemy mieli po pięćdziesiąt. Tylko różnica polega na tym, że pięćdziesięcioletni mężczyzna jest jeszcze młody, a pięćdziesięcioletnia kobieta.. Ech... drogi panie Arturze... Nie, nie... musimy sobie wybić z głowy tę fantazję. Zresztą powiem panu, że małżonkowie - -rówieśnicy tylko przez krótki czas są ze sobą szczęśliwi. Potem nieuchronnie przychodzi długi okres nudy i rozczarowania. Nie, nie...

/wyciszenie/

Narrator II: - Tryptyku część trzecia:

/ g o n g /

Narrator: - Minęło wiele lat. Przypadek, który tymczasem siłą rzeczy też się zestarzał i stał się zgryźliwy, tak zrzędnął, że Artur kupił bilet do teatru w tym samym dniu co Inga i to - tuż obok jej miejsca.

Po odruchowym wstrząsie wywołanym tak nagłym spotkaniem siedzieli obok siebie przez całe trzy akty, nie mogąc wykrztusić ani słowa.

573

Wreszcie, gdy przedstawienie się skończyło, Artur zaprosił ją na kolację. On przez ten czas posiwiak. Inga stała się ruda. Zauważyli to oboje jeszcze w teatrze.

Kolacja składała się z niezliczonej ilości potraw i bardzo niewielu słów. Wreszcie po ~~małże~~ czarnej kawie Artur rzekł:

Artur: - Jaka szkoda, Ingo, że pani się wtedy nie zgodziła.

Bylibyśmy teraz szczęśliwą parą małżeńską.

Inga: - Albo bardzo nieszczęśliwą...

Artur: - Gorzej niż jest nie mogłoby być...

Inga: - A to dlaczego?

Artur: - Bo cóż... Ja zostałem starym kawalerem, a pani już od ~~dwóch lat~~ dwóch lat jest rozwódką!

Inga: - Ba! Ale któż to mógł przewidzieć?

Artur: - Ale na szczęście każdy może spojrzeć wstecz, wyciągnąć wnioski z minionych lat... Droga pani Ingo... Jeszcze nie jest za późno. Ja ciągle czekam na panią. Niech pani zostanie moją żoną!

Inga: - Pan mnie zadziwia, Arturze! Pan jest niebywale wytrwały!

Artur: - O tak, wszyscy mi to mówią...

Inga: - A ile pan ma lat, panie Arturze?

Artur: - Czterdzieści osiem.

Inga: /śmiejąc się srebrzyście/ - Ha, ha, ha, haaa... Czterdzieści

osiem? Mój Boże... Już? A ja mam trzydzieście siedem.

A więc jestem o całe dziesięć lat młodsza od pana.

Nie, panie Arturze. Mąż musi być zawsze trochę starszy

od żony, ale przecież nie aż o całe dziesięć lat!

To niemożliwe, panie Arturze. Nie - moż - liwe!...